

No 81.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Wojciecha B.
Piąt. św. Fidelisa Kap.
Sob. św. Marka Ewang.
Niedz. św. Kłeta P. M.
Pon. św. Teofila B. W.
Wt. św. Pawła od Krz.
Śr. św. Piotra M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 48
Zachód słońca: godz. 7 m. 10
Długość dnia: godz. 14 m. 22

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek dnia 23 kwietnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Nioke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsca. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

GORSET „ADMIRABLE” najświeższa nowość w Paryżu, magazyn „AURELIA”, Warszawa, Chmielna 29, telefon 72-62.

Bank Handlowy w Warszawie

ODDZIAŁ W ŁODZI

zawiadamia niniejszem, że biura Banku z dniem 27-ym kwietnia r. b. przeniesione zostaną do domu własnego przy ulicy Dzielnej №. 17 (róg ul. Mikołajewskiej).

680-4-1

Teatr WIELKI.

W poniedziałek, 27 kwietnia 1908 r.

Benefis „UŁANI”
KAROLINY TEXLOWEJ, na którą uprzejmie zaprasza Benefisantka.

683

Mowa ministra Izwołskiego.

(Dokończenie).

Zanim zdecydujemy się na poparcie tego lub owego projektu, musimy dobrze rozważyć, czy ma on jakiegokolwiek szanse przyjęcia w całości przez wszystkie mocarstwa, gdyż tylko w tym ostatnim razie można liczyć, że taki projekt może być przyjęty przez samą Turcję. Tymczasem projekt sir Edwarda Greya zawiera takie punkty, które — jak to nam dobrze wiadomo — nie będą jednomyślnie dobrze przyjęte przez wszystkie mocarstwa, a w żadnym razie nie będą dobrowolnie przyjęte przez sułtana.

Po bardzo uważnym zbadaniu przedmiotu, przyczem przydało mi się do pewnego stopnia nabyte przeze mnie doświadczenie osobiste (na początku mojej służby brałem bezpośredni udział w organizacji Rumelii Wschodniej), postanowiłem zaproponować wspomniane przeze mnie poprawki do projektu angielskiego.

Kierowałem się następującymi ogólnymi zapatrywaniami. Proponując te lub owe zmiany w ustroju cywilnym Macedonii, przedewszystkiem powinniśmy mieć na uwadze potrzebę starannego unikania wszystkiego, co mógłby sułtan poczytywać za naruszenie swoich praw zwierzchniczych. Już od lat 30-tu żyjemy w pokoju i przyjaźni,

z której korzystamy na długiej przestrzeni naszej granicy kaukaskiej. Nie powinniśmy zapominać, że wszelki zamach na prawa sułtana boleśnie odbija się w usposobieniu licznych poddanych mahometanów w państwie Rosyjskiem. Nakoniec powinniśmy zdać sobie jasno sprawę z tego, że niektóre środki, w rodzaju mianowania general-gubernatora w Macedonii, w oczach sułtana równają się początkowi politycznego oderwania tych okręgów posiadłości tureckich.

Przechodząc do działalności utworzonych w Macedonii, za zgodą Turcji, organów kontroli, powinienem być przekonany, że przeważną rolę, włożoną pod tym względem na agentów cywilnych Rosji i Austro-Węgier, już nie zgadza się z obecnym położeniem i że dalsze zupełnie pomysłne przeprowadzenie reform może być osiągnięte tylko przez wciągnięcie pozostałych mocarstw do czynniejszego udziału. Zdawało mi się, że zrzucając się praw osobliwych, przyznanych nam na równi z Austro-Węgrami i zwróciwszy się do współdziałania wszystkich mocarstw, tem samem damy najlepszy dowód, że nie dążymy do żadnych egoistycznych celów.

Na sprawę żandarmerji patrzyłem ze stanowiska praktycznego i zamiast może niewykonalnego bez środków przymusowych zastąpienia wojska tureckiego przez żandarmerję pod dowództwem oficerów europejskich, starałem się znaleźć rozwiązanie sprawy w rozwoju istniejącej już instytucji miejscowej, która w praktyce dała już pewne pomysłne wyniki.

Na zasadzie tych wszystkich zapatrywań sformułowałem wiadome już panom z ogłoszonego przez nas memoriału propozycje, których istota opiera się na tem, że zamiast mianowania general-gubernatora pozostaje generalny inspektor trzech wilajetów macedońskich na ten sam czas, po którego upływie nie może on być uwolniony bez zgody wszystkich mocarstw.

Delegaci Anglii, Niemiec, Włoch i Francji w istniejącej obecnie komisji finansowej zrównani są w prawach pod względem ogólnej kontroli z agentami cywilnymi rosyjskim i austriackim. General, reorganizator żandarmerji uczestniczy w posiedzeniach komisji finansowej w sprawach administracyjnych, z głosem doradczym. Członkowie komisji finansowej, agenci cywilni, pomocnicy generala organizatora żandarmerji mają być zaliczeni do służby tureckiej z utrzymaniem obecnego sposobu ich mianowania.

Projekt reformy sądowej przyjmuje się w całym zakresie, przyczem kontrolę sądową powierza się komisji finansowej. Rozszerza się i rozwija instytut strażników wojskich pod najbliższym zarządkiem i kierunkiem z oficerów zreorganizowanej przez mocarstwa europejskie żandarmerji. Liczbę żandarmerji powiększa się nieco, odpowiednio do

Champagne
LOUIS ROEDERER
Reims.

Carte Blanche
Grand vin sec
Extra Dry 1900

Generałni przedstawiciele:
ENDLER i HORNY w Warszawie.
Zastępca na Łódź i okolice
EDMUND BOGDAŃSKI
Dzielna 30, telef. 1126
619-6

środków finansowych Macedonii. Nakoniec projekt zmniejszenia liczby wojska tureckiego w Macedonii odpada i skutkiem tego odpada poręczenie ze strony mocarstw nietykalności posiadłości macedońskich sułtana.

Z uznaniem głębokiego zadowolenia mogą zawiadomienie panów o przyjęciu, jakiego nasz kontrakt doznał u wszystkich mocarstw. Austro-Węgry, których najbliższej dotykał mój projekt zrównania praw agentów cywilnych i członków komisji finansowej, nie wystąpiły przeciw myśli po osiągnięciu innych mocarstw do czynnego udziału w sprawie reform, a przyjęły nasz projekt w całości. Tak samo Niemcy. Bardzo uprzedzająco zachowała się wobec naszych projektów Francja zgodnie z istniejącymi pomiędzy nią a Rosją serdecznymi stosunkami związku. Nakoniec zupełnie stanowczo przyłączyły się do nich Włochy.

Pewnych sprzeciwów można było spodziewać się tylko ze strony Anglii, ale i stamtąd nadeszła odpowiedź, która daje zasadę do spodziewania się, że w sprawie tej pomiędzy gabinetami petersburskim a londyńskim dojdzie do ostatecznego porozumienia. Anglia nie obstaje przy najtrudniejszych punktach: mianowania generał-gubernatora, zmniejszenia liczby wojska tureckiego i poręczenia ze strony mocarstw.

Co do pozostałych punktów obecnie trwają rokowania i dlatego pozwólcie panowie, że ich nie dotknę.

W ten sposób mogę mieć zupełną nadzieję, że cel, jaki obrałem, będzie osiągnięty, a mianowicie, że „będzie wypracowany taki program reform, który będzie jednomyślnie poparty przez wszystkie mocarstwa, na który będzie mógł zgodzić się także i sułtan turecki“.

Samo wykonanie tego programu będzie więc dziełem wspólnym całego koncertu mocarstw i Turcji. W tem właśnie przyciągnięciu koncertu mocarstw widzę główną rękę, mię powodzenia zamierzónego dzieła.

Przewiduję, że wiele osób zapatrywać się będzie na to oświadczenie sceptycznie, że powiedzą mi, że dawniej koncert mocarstw europejskich stał w poprzek celom naszej polityki na Wschodzie. Samo wyrażenie: koncert europejski, wiem to, wywiera na wiele osób ciężkie wrażenie. Mniemam jednak, że słów bać się nie trzeba.

Nie przeczę, że koncert europejski był nam wrogiem, ale błędem byłoby mniemanie, że historia zawsze się powtarza. Koncert był nam wrogiem, kiedy przypuszczano, że na półwyspie Bałkańskim dążymy do celów egoistycznych, terytorjalnych i do innych zaborów. Obecnie, kiedy nema żadnej wątpliwości, że nie mamy na celu korzyści własnych, kiedy wszyscy i każdy wiedzą, że dążymy tylko do uspokojenia Macedonii i do utrzymania politycznego status quo, wszystkie te mocarstwa, które dążą do tego samego celu, będą działały w zupełnej jedności z nami.

To niewątpliwie w dalszej działalności reformatorskiej w Macedonii wytwarza pomysły, twarde gruntu, na którym chyba nie mogą powstawać zaostżenia niepożądane lub niebezpieczne. Stojąc na tym gruncie, Rosja składa jasny dowód swego szczerego umiłowania pokoju i do polityki swojej nie wnosi żadnych zmian niebezpiecznych.

Co się tyczy tak pożądanego jednomyślności mocarstw, mam zasadę do mniemania, że okoliczności układają się zupełnie pomyslnie.

Wspomniałem już poprzednio o uprzedzającym zachowaniu się Francji i Włoch wobec naszych projektów; Anglia zaś, gdy dojdziemy, jak się spodziewam, do zupełnego porozumienia będzie gotowa popierać tak energicznie nowy, mniej radykalny plan reformy, jak swój projekt pierwotny.

Ani przez minutę nie wątpię także o poparci ze strony Austro-Węgier i Niemiec. Bardzo niedawno kanclerz niemiecki Bülow zupełnie szczerze oświadczył, że ze strony Niemiec nie można spodziewać się entuzjazmu dla takich projektów, które one poczytują za niewykonalne, lub nawet za niebezpieczne. Ale nasz projekt nie tylko nie wydał się rządowi niemieckiemu niewykonalnym lub niebezpiecznym, lecz przeciwnie zasłużył na jego zupełną pochwałę i dlatego jestem mocno przekonany że będzie on w sposób lojalny poparty przez Niemcy, z którymi ani przez minutę nie przestawały łączyć nas najprzyjaźniejsze stosunki.

Jeszcze kilka słów odpowiedzi tym, którzy mniemają, że nasz projekt jest niedostateczny. Powiedziałem już że głównym celem moim było opracować projekt, któryby można przeprowa-

dzić w praktyce. Że program mój nie jest pozbawiony znaczenia praktycznego, o tem świadczą telegramy, które otrzymuję z różnych miast Bułgarii, gdzie w tych dniach odbywały się wiece w sprawach macedońskich, pomiędzy innymi z Kustendilu, na samej granicy Macedonii.

W tych telegramach wypowiedziano sympatyę dla naszego projektu, który budzi najżywsze nadzieje. Ludność chrześcijańska Macedonii — jestem o tem przekonany — rozumie doskonale, że jeżeli z jednej strony jesteśmy gotowi wyteńczyć wszystkie usiłowania, ażeby udzielić jej pomocy moralnej, to z drugiej strony nie powinniśmy i nie możemy przedsięwziąć nic takiego, co by mogło doprowadzić nas do starcia zbrojnego z kimkolwiek, gdyż Rosji przede wszystkim potrzebny jest spokój, potrzebne jest odzyskanie wszystkich sił swoich po wstrząśnieniach zewnętrznych i wewnętrznych lat ostatnich.

Przed kilku tygodniami mówiłem z tej trybuny z powodu spraw na Dalekim Wschodzie, o zdrowym optymizmie — i zdaje się, że pod tym względem miałem dość małe powodzenie. Może doznam więcej sympatii, jeżeli powiem, że i w sprawach Blizkiego Wschodu musimy przede wszystkim kierować się zdrowym optymizmem. Wierzę, że taki zdrowy optymizm okaże się w końcu korzystnym nie tylko dla Rosji, ale i dla tych wszystkich bałkańskich państw i narodowości, które widzą w nas swoich naturalnych przyjaciół i obrońców i dla których potrzebny jest istnienie Rosji silnej i kwitnącej.

Zdrowy optymizm nie tylko nie sprzeciwia się pojęciu polityki narodowej, ale jest nawet jej pierwszym, niezmiennym warunkiem. Jestem głęboko przekonany, że taki zdrowy optymizm jest w przeżywanej obecnie historycznej dobie zupełnie jasno zrozumianą i bezsporną potrzebą narodu rosyjskiego. (Oklaski).

Stan urodzajów w Królestwie Polskiem.

— 0 —

Wydział społeczno-ekonomiczny Centralnego Towarzystwa Rolniczego w porozumieniu z wydziałem rolniczym opracował na wniosek swego przewodniczącego, p. Stanisława Dzierżbickiego

8)

FRANCISZEK FOSCARI.

(Opowiadanie).

(Dokończenie — patrz nr. 80).

Czyż się dziwić, że wszystkie te przejścia okrutne powaliły dożę? Chociaż więc siłą charakteru, tą ofiarą z wszelkich uczuć ludzkich na ofiarę ojczyzny, przypominał on niezłomnego rzymianina, to jednak upadł na duchu, stał się apatycznym, siwizna przypruszyła mu głowę, a brudny poorały czoło. Niezdolny do dalszego sprawowania wysokiego urzędu, zgnębiony i czujący na sobie całą niewdzięczność ludu, dla którego dobra gotów był zawsze ostatnią kroplę krwi z siebie wyczołczyć Francesco zamknął się w pałacu, szukał samotności, unikał wszelkich zebrań tłumnych, nawet posiedzenia Rady stały się dla niego obojętne. Zdawałoby się to najzupełniej naturalne u starca osmdziesięcioletniego, a pomimo to i „Rada Dziesięciu“ i w tej ciszy zbolalego serca upatrywała tylko szemranie i niezadowolenie z postanowien Rady. A szemrać nie wolno było z tego powodu w Wenecji, nawet brwi marszczyć a jeno słuchać i wypełniać polecenia.

Gdyby nawet zgrzybiały i zniechęcony do życia władzca chciał być powrócić do urzędowania, nie przywróciłoby to dawnej sympatii. Nie lubiono go powszechnie, co więcej nie poważano wcale i temu brakowi szacunku można zawdzięczać, że Loredano odważył się na krok ryzykowny, żądając w senacie złożenia z urzędu niedbałego doży. Do tej pory nie zdarzyło się jeszcze nigdy nic podobnego. Już nieraz miała Wenecja starca zniezdolnego na czele swoim, ale w takich razach przydawano mu pomocnika i doradcę w osobie najpoważniejszego z członków senatu. Wielką musiała być też niepopularność Foscarięgo, skoro nawet nie szukano tej drogi wyjścia i zawyroковано bezwzględnie odebranie władzy staremu doży.

Nie było to rzeczą wcale łatwą, bądźco bądź bowiem trzymać się musiano litery prawa, to prawo zaś nie wspominało ani w jednym paragrafie o możliwości detronizowania dożów. Wszakże i na to znaleziono sposób. Oto postanowiono wydelegować do Foscarięgo sześciu senatorów, którym dano zlecenie uproszenia doży, ażeby «z własnej woli» podał się do uwolnienia.

Kiedy wysłannicy senatu zjawili się w pałacu, Francesco przyjął ich z wielką godnością, wysłuchawszy zaś żądań, odparł spokojnie:

— Dwa razy prosiłem o uwolnienie i dwa razy odmówiono mi tej łaski. Zażądano wtedy ode mnie przysięgi, że więcej takiej prośby nie powtórzę. Przysięgłem i teraz dotrzymać muszę.

Wobec takiej odpowiedzi nie pozostawało nic innego, jak zwołanie powtórnej sesji, na której formalnie złożono z urzędu dożę Foscarięgo. Zakomunikowanie tej upokarzającej wiesci zgrybiałemu starcowi wziął na siebie oczywiście Loredano. Foscari wysłuchał go spokojnie i przy słowach: „Rzeczpospolita rozkazała, więc muszę jej być posłusznym“, sam zdejmowac zaczął z siebie insygnia swej władzy wysokiej.

Przebrany w zwyczajny strój patrycyusza, w otoczeniu sędziwej małżonki i wnuków, skierował doża kroki ku głównemu wejściu. Widząc to sekretarz, który się przywłączył do swego pana, począł zaklinać, ażeby upadły doża obrał boczne schody, u głównego bowiem wejścia stanęły tłumy, spragnione niezwykłego widoku. Foscari usmiechnął się boleśnie.

— Rozumiem, synu, twoje intencje — rzekł — chcesz mi oszczędzić boleści. Bądź o mnie spokojny! Nie bałem się nigdy krzyków i złorzeczeń ludu, dlaczego teraz miałbym się ulęknąć? Temi schodami wszedłem przed trzydziestu pięciu laty do pałacu, temi też zejść i teraz. Niech cały świat patrzy na mnie! A gdy strącę kurz z obuwia mojego, nie pozostanie mi nic, oprócz poczucia wielkiej krzywdy i oprócz moich trudów około dobra Rzeczypospolitej.

Istotnie na placu zebrały się tłumy, gotowe za namową Loredana do ekscesów na niekorzyść zdeponowanego władzcy. Kiedy jednak ten sta-

rzec z gołą, siwą głową ukazał się poważny tłumom kiedy zobaczono staruszkę małżonkę i zadowolone od głośnego placzu wnuki, wszyscy pochylili głowy i nastąpiła chwila uroczystej ciszy. Foscari przystanął i zwracając się do ludu weneckiego, rzekł do taie:

— Do tego pałacu powołały mnie zasługi moje, wypędza mnie zaś z niego nienawiść wrogów. Lepiej, że pociski nieprzyjaciół skierowały się w pierś moją, aniżeli gdyby dotknęły kraj. Niech żyje Rzeczpospolita!

Na tę przemowę zerwał się jeden okrzyk «Niech żyje!» i tłum, do niedawna wrogi, z czcią, a nawet z łkaniem głośnym odprowadził Foscarięgo do prywatnego mieszkania. Tu Francesco zebrał całą swoją rodzinę, którą zaklinał, ażeby «razem wszystkie puściła w niepamięć i wszelkie siły swoje zużywała dla dobra kraju».

Dożą nowym obrano Pascala Malipiero i wybór ten, jak zwyczaj nakazywał, obwieszczano ludowi biciem we wszystkie dzwony. Na ten odgłos zadrżał stary Foscari i zawoławszy: „Oto moje dzwony pogrzebowe!“, runął bez życia na ziemię.

Było to w dniu 20-tym października 1489 r. i pod tą datą w księgach handlowych domu Loredanów zapisano: «Jestem zapłacony — l'ha pagata!»

Nawet po śmierci nie był Foscari wolnym. Postanowiono mu wyprawić pogrzeb wspaniały, jak gdyby umarł w pełni swojej władzy, i pomimo oporu żony, która zżymała się na taką obłudę i która sama chciała się zająć pochowaniem zwłok, ciało zabrano przemocą i złożono je do grobu z wielką ostentacją.

W dziejach Wenecji panowanie Foscarięgo zajmuje ciemną kartę, chociaż historycy wszyscy przyznają, że był on człowiekiem o wielkim charakterze. Duma uniosła go za daleko, a jednak stracił on cały majątek i nawet honor na usługach Rzeczypospolitej.

— : —

projekt wytworzenia stałej organizacji, mającej na celu zbieranie i ogłaszanie wiadomości o stanie urodzajów w Królestwie Polskiem.

Projekt został przyjęty przez Radę Główną C. T. R. na posiedzeniu w dn. 10 grudnia 1907 roku.

Następnie wydział sp-ek. zwrócił się do Towarzystw rolniczych w Królestwie Polskiem z prośbą o zjednanie w każdym powiecie przynajmniej czterech chętnych korespondentów, którzy podjęliby się przysyłania odnośnych wiadomości do wydziału ek-spol. Blankiety są możliwie uproszczone, więc wypełnienie ich nie przedstawia trudności, ani wymaga wiele pracy, tembardziej, że liczba korespondentów jest ograniczona do siedmiu na rok i dotyczy: 1) okresu wczesnego wiosennego z terminem 1-go kwietnia, 2) okresu wiosennego z terminem 10 maja, 3) okresu wiosennego z terminem 10 czerwca, 4) okresu letniego z terminem 10 lipca, 5) okresu letniego z terminem 10-go września, 6) okresu jesiennego z terminem 1-go listopada i 7) okresu jesiennego z terminem 15-go grudnia.

Na pierwszy kwestyonaryusz, dotyczący okresu wczesnego wiosennego z terminem odesłania korespondencji do dnia 1-go kwietnia, nadeszło odpowiedzi zestawionych przez korespondentów między połową ubiegłego marca i 7 b. m. razem 166, zamiast spodziewanych 336.

Nadeszły sprawozdania: z 2 powiatów guberni kaliskiej, z 6 powiatów gub. kieleckiej, z 10 powiatów gub. lubelskiej, z 4 powiatów gub. łomżyńskiej, z 6 powiatów gub. piotrkowskiej, z 6 powiatów gub. płockiej, z 7 powiatów gub. radomskiej, z 9 powiatów gub. siedleckiej, z 6 powiatów gub. suwalskiej i z 7 powiatów gub. warszawskiej.

Na zasadzie nadesłanych odpowiedzi można nakreślić następujący obraz:

Gub. kaliska: pszenice koniczyny i rzepaki dobre, żyta gorsze; gub. kielecka: oziminy wogóle dobre, poczerniały od marcowego zimna, koniczyny dobre; rzepaki uciierpiał; gub. lubelska: pszenice i koniczyny dobre, żyta w wielu miejscach wyprzały do 15%, rzepaki uciierpiał; gub. łomżyńska: oziminy wogóle dobre, nieco uciierpiał, koniczyny dobre, żyta miejscami gorsze, rzepaku mało sieją; gub. piotrkowska: pszenice i koniczyny dobre, żyta miejscami gorsze, rzepaku mało sieją; gub. płocka: oziminy i koniczyny wogóle dobre, rzepaki niepewne, roślinność wogóle, zwłaszcza rzepak, uciierpiała więcej, niż gdzieindziej od marcowych wiatrów i zimna; gub. radomska: pszenice, koniczyny i rzepaki dobre, żyta miejscami wyprzały do 20%; gub. siedlecka: oziminy i rzepaki uciierpiał, zwłaszcza żyta, koniczyny dobre; gub. suwalska: oziminy wogóle i koniczyny dobre, żyto miejscami wyprzało; gub. warszawska: oziminy wogóle, koniczyny i rzepaki dobre, żyto miejscami wyprzało.

Odczyt Hurki o rewolucyi.

Hurko pragnąłby koniecznie wypłynąć na nowo na powierzchnię życia państwowego i przygotowuje do tego opinię za pomocą różnych referatów i odczytów. Swiezo właśnie wygłosił Hurko odczyt w „Russkom Sobranii“ o przyczynach rewolucyi rosyjskiej, treść którego podajemy za „Rossiją“.

Za jedną z głównych przyczyn rewolucyi uważał Hurko zły stan wychowania młodzieży w Rosyi i nienormalność ustroju szkoły średniej i wyższej.

Dalej, zdaniem jego, ważny wpływ na rozwój ruchu rewolucyjnego wywarła cała polityka państwowa. W teorii idealna, surowa i konsekwentna reglamentacja wszystkich stron działalności człowieka i obywatela, w praktyce zbankrutowała zupełnie. Opieka mechaniczna, którą państwo otoczyło słabych, jeszcze bardziej obniżyła ich energię i odporność. Państwo na każdym polu musiało zapelniać luki działalności społecznej.

Sama biurokracja nie jest bynajmniej w rękach rządu narzędziem pewnym. Kolosalna armia urzędnicza nie jest zadowolona ze swego losu, gdyż otrzymywane przez nią wynagrodzenie nie wystarcza na jej potrzeby. Wpływ idei socjalistycznych bardzo wyraźnie przebiega się w zachowywaniu się mas urzędniczych, które traktują rząd, jak kapitalistę, a siebie uważają za proletaryat. Tak pisze Hurko w „Rossiji“.

Wpływ obcozemców oddziałal również na rewolucję rosyjską. Wszystkie kwestye obcozemieckie są, zdaniem Hurki, kwestyami miejscowymi za wyjątkiem jedynie kwestyi polskiej i żydowskiej.

Polacy nie przygotowywali rewolucyi, przyłączyli się do niej tylko wtedy, gdy im się wydało, że ona obali rząd. Prawo pierwszeństwa w wywołaniu rewolucyi należy do żydów. Są oni skrajnymi indywidualistami, a przytem nienawidzą polityki rządu rosyjskiego, który im przeszkadza w wyzyskiwaniu słabych mas. Żydowska masoneryja i międzynarodowe pieniądze odegrały, podług Hurki, rolę decydującą w rewolucyi rosyjskiej.

„Uciśniona“ niemieczyzna.

Pod tytułem powyższym zamieszcza „Dzien. Pozn.“ ciekawy wykaz sum, jakie według etatu pruskiego na r. 1908 wyznaczono, oprócz olbrzymich funduszy dla komisji kolonizacyjnej, dla obrony „uciśnionej“ niemieczyzny.

1) Fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów, celem szerzenia i wzmocnienia niemieczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich, oraz w obwodzie regencji opolskiej na Górnym Śląsku 2.250.000 marek;

2) dodatki dla urzędników niższych na kresach wschodnich 2.000.000 mk;

3) dodatki dla urzędników pocztowych na kresach wschodnich 690.000 mk;

4) dodatki na wychowanie dzieci dla wyższych urzędników 150.000 mk;

5) na dokończenie zamku cesarskiego w Poznaniu 650.000 mk;

6) na zakupno i sprzedaż Niemcom stoków fortecznych w Poznaniu 800.000 mk;

7) osobiste odwołalne dodatki dla nauczycieli za szczególniejsze popieranie niemieczyzny 1.185.000 mk;

8) nagrody dla nauczycieli i nauczycielek za szerzenie niemieckiej nauki 700.000 mk;

9) na wychowanie dzieci administratorów wsi komisji kolonizacyjnej 11.000 mk;

Razem 8.636.000 marek.

Skarga p. Bułacela.

Depesze doniosły o skazaniu wyrokiem sądu okręgowego petersburskiego współpracownika „Now. Wr.“, p. A. Stołypina za obrazę p. P. Bułacela ze Związku narodu rosyjskiego.

„Riecz“ streszcza wysoce oryginalną skargę p. Bułacela, który jest, jak wiadomo, adwokatem przysięgłym. Przedewszystkiem p. B. skarży się na A. Stołypina, że tenże starał się obniżyć jego reputację wśród licznych przeciwników tej organizacji burżuazyjno kapitalistyczno-masonsko-konstytucyjnej, która na szczęście prostego ludu rosyjskiego, wcale nie istnieje w Rosyi. Swemi artykułami p. A. Stołypin nisłował zemścić się na p. B. za jego krytykę ministerium.

Obelgi w artykułach p. Stołypina, skarżący widzi w natępujących wzmiarkach: 1) p. S. nazywał go „portugalczykiem“ w celu obniżenia zaufania do jego pochodzenia prawdziwie rosyjskiego; 2) w tym samym celu oskarżony nazywał go „zruszczalym cudzoziemcem z nazwiskiem egzotykiem i zasadami inkwizytorskimi; 3) nazywał go „insektem“, „robakiem“ i nieczystym zwierzęciem, które podkopuje korzenie u dębu w bajce Kryłowa.

Ponieważ obrońca strony przeciwnej przedstawił numer „Russk. znam.“ z wymiśłami w odpowiedzi na powyższe, przeto p. B. dowodził, iż miał prawo tak zachowywać się wobec człowieka, który „co innego pisał po zamachu na Plehwego, a co innego po zamachu na własnego brata“.

W mowie swej p. B. zaznaczył, iż przydomki „insekt“ i „robak“ tem więcej są ubliżające, iż zwrócono je przeciw rodowemu szlachcicowi. Równie ubliżające jest słowo „świnia“, które miał na myśli autor, gdy pisał o ba, ce Kryłowa.

Wzmianka o „portugalczyku“ miała w sobie to obraźliwe, że wszystkim wiadomo, iż Bułacelowie pochodzą z moldawian, którzy jeszcze w XVII w. przesiedlili się do Rosyi. Ubliżającym jest i to powątpiewanie, wyrażone przez p. S., że Bułacel w innych warunkach nie mógłby dosłu-

żyć się rangi rz. r. st., tem więcej, że ukończył on szkołę prawniczą.

„Szczególniej dotknęły p. B. słowa artykułu, gdzie mowa o tem, iż «p. B. brak siły moralnej nadaje pozor siły». P. B. mniema, że frazes ten powinienby charakteryzować nie jego, lecz człowieka, który wypowiedział głosne: «Nie przestraszyciel»

Jak wiadomo, sprawa skończyła się skazaniem p. A. Stołypina. Wysoce charakterystyczna jest bądź co bądź ta rozprawa sądowa dwóch mężów, popierających tę samą sprawę reakcyi.

W Petersburgu wykryto niedawno zorganizowaną kompanię, której zadaniem było wydobywanie z biur ministeryalnych przy pomocy fałszywych dokumentów kapitałów i zapomóg, należących do oficerów drugiej eskadry oceanu Spokojnego, którzy zginęli w bitwie pod Czuszimą. Na czele szajki stał nieśaki Siergiejew, sekretarz w ministeryum marynarki. Zdołał on zawczasu zbiec zagranicę.

Sąd wojenno okręgowy w Petersburgu rozpatrywać będzie wkrótce sprawę 44 „maksymalistów“, członków „drużyny północnej“. Wśród oskarżonych spotykamy nazwiska: ks. Urusowa, księżniczki Ksenii Myszeckiej, studenta Mikołaja Pumpiańskiego i in. Cała ta „drużyna“ oskarżona jest o współuczestnictwo w głośnej ekspropriacji pieniędzy skarbowych w zaułku Fonarnym w Petersburgu. Termin sprawy wyznaczono na maj. Do rozpraw powołanych będzie 200 świadków.

Agitatorzy „Związku narodu rosyjskiego“, objeżdżający różne wsi i miasta, narzekają w listach do Rady głównej, że włościanie często nie tylko nie chcą brać broszur rozdawanych darmo, lecz jeszcze je niszczą nawet w obecności miejscowych naczelników. Agitatorzy grożą za to karami.

W Radzie państwa, dokąd odesłano projekt kolei amurskiej, wystąpią przeciw niemu Maksym Kowalewski, M. Stachowicz i hr. Witte.

Generał-gubernator Dumbadze został wezwany do Petersburga, celem udzielenia wyjaśnień w sprawie interpelacyi, wlośionej przeciw niemu do Dumy.

Znany z projektu utworzenia uzbrojonego korpusu kolejowego, wiceminister komunikacyi, gen. Wendrich, zażądał od wszystkich zarządów kolejowych przedstawienia dokładnego spisu urzędników kolejowych ze wskazaniem, do jakiej należą narodowości.

Pisma fińskie donoszą, że pomocnik generał-gubernatora, Zaja, przeciw którego nominacyi protestował sejm fiński, otrzyma wkrótce stanowisko w żandarmeryi petersburskiej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarzego. Jutro Jaroslawa.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 13 o godzinie 8 wieczorem, posiedzenie komisji teatralnej.

— Jutro w lokalu Giełdy (Benedykta nr. 8) o godzinie 5 po poł. ogólne zebranie członków Zgromadzenia kupców m. Łodzi.

KRONIKA.

Postanowienie ministra komunikacyi o zmianie przepisów przyjmowania towarów na stacjach, ich przechowywaniu i przyjmowaniu towarów do przewozu. Stosownie do uwagi przy § 48, ogólnej Ustawy kolei rosyjskich, departament kolejowy postanowił dopełnić już istniejące przepisy punktami: 8, 9, 10, 11 i 12, mianowicie:

§ 8. O zamknięciu stacyi dla przyjęcia towarów, zarząd kolei winien zawiadomić interesantów wcześniej co najmniej na 1 dzień przed zamknięciem stacyi. Dzień, w którym ogłoszenie było wywieszane, liczy się dopiero od 12-iej w nocy następnej doby. — Uwaga. Powyższy przepis nie może być stosowany jedynie w wypadkach nadzwyczajnych.

§ 9. Ogłoszenia o zamknięciu stacyi z nadmienieniem przyczyn, winny być wywieszane w miej-

scach dostępnych dla publiczności. W ogłoszeniach winny być wymienione, termin zamknięcia stacyi, na jak długi czas stacya będzie zamknięta, jak również i czas otwarcia stacyi dla przyjęcia towarów.

§ 10. W razie jeżeliby w oznaczonym czasie stacya nie mogła jeszcze przyjąć towarów, to zarządowi drogi służy prawo zmienić termin otwarcia stacyi, lecz ściśle winien stosować się do § 8 powyższych przepisów.

§ 11. Jeżeli zaś okazałoby się, że przyjęcie towarów może nastąpić wcześniej, to o takiej zmianie zarząd kolei winien zawiadomić interesantów co najmniej na jedną dobę.

§ 12. W wypadkach nieprzewidzianych powyższymi przepisami, każda droga może posiłkować się miejscowymi zwyczajami. Z chwilą wprowadzenia powyższych zmian w przepisach, nagłówki winien być w ogłoszeniach tej treści: „Przepisy o wwozie towarów na stacje kolejowe, ich przechowywanie i przyjęcie do przewozu, jak również o zamknięciu tych stacyi, na których składy towarowe są przepełnione ładunkami.

Falszywe banknoty. Ze względu na znaczną ilość fałszywych banknotów, znajdujących się w obiegu, podajemy ponżej numery ich:

Jednorublowe: nr. 610, 751; trzyrublowe: Nr. Nr. 249,732, 24,971, 53,193, 74,353, 743,532, 743,539, 755,258, 130,652, 53,198, 428,117, 422,117; pięciurublowki: Nr. 610,751; dziesięciurublowe: Nr. Nr. 666,610, 313,112; dwudziestopięciurublowki: Nr. Nr. 583,181, 879,876 879,875, 751,136; sturublowe: Nr. Nr. 47,147, 61,992; pięćsetrublowe: Nr. N. 62,901 do 63,000 i 63,701 do 63,800.

Z kolei. Zarząd kolei fabryczno łódzkiej polecił pracownikom odnosnych wydziałów, aby ściśle stosowali się do przepisów ministerium komunikacji w sprawie pobierania 1/3 kop. od puda towarów dostawionych do przewozu. Opodatkowaniu temu podlegają wszystkie towary bez wyjątku, nawet przysyłane z zagranicy. Fundusze zebrane z tego źródła, mają być przeznaczone na powiększenie składów towarowych i stacyi.

Święcone. Chór polski przy kościele św. Krzyża w Łodzi urządza dorocznym zwyczajem dla swych członków i ich rodzin „święcone”, które się odbędzie w niedzielę dnia 26 b. m., o godzinie 3 po poł. w lokalu „Liry”, Nawrot 33.

Druga łódzka Kasa potrzebowa. Ogólne zebranie w powtórnym terminie odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1908 roku, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Oddziału warsz. Tow. cyklistów przy ulicy Miłsza nr. 29 i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych członków.

Towarzystwo opieki nad dziećmi. Zbyt późne gromadzenie się na zapowiadane zebrania w instytucjach łódzkich i stąd opóźnianie rozpoczęcia obrad—stało się u nas chorobą chroniczną.

Do takich zebrań zaliczyć należy wczorajsze w Towarzystwie opieki nad dziećmi, które zamiast o godz. 8 i pół rozpoczęło się dopiero o godz. 9 i pół wieczorem, czyli o godzinę później.

Zebranie zwołane zostało *ad hoc* z udziałem prezesa głównego zarządu Towarzystwa w Warszawie dr. Gawrońskiego, który umyślnie przybył do Łodzi.

Zagał je rejent K. Mogilnicki, proponując wybór przewodniczącego. Jednomyslnie zaproszono inżyniera p. Jętkiewicza, który ze swej strony powołał na asesorów pp. Jankowskiego i Lipskiego, a na trzymającego pióro p. dr. T. Mogilnickiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, zabrał głos prezes dr. Gawroński.

W imieniu głównego zarządu wyraził on podziękowanie członkom zarządu gniazda łódzkiego za dotychczasową działalność i popieranie pracy zakreślonej przez władze centralne.

Następnie uznał za stosowne przedstawić zebranym wyniki dotychczasowej pożytecznej działalności Towarzystwa w Warszawie tak pod względem ekonomicznym jak i wychowawczym, oraz wskazać nowe drogi do dalszej organizacji instytucji.

Między innymi dr. Gawroński wspominał o znaczeniu i zadaniach domu opieki, internatu i ochron, nadmienając, że istniejące pod egidą Towarzystwa ochrony przyciągają pod swe skrzydła opiekuńcze znaczną liczbę dzieci rodziców ubogich.

W dalszym ciągu mówił o organizacji dochodów stałych, która istotnie natrafia na pewne

trudności. Dowodził przytem, że istnienie instytucji powinno jedynie opierać się na zapewnieniu sobie stałych funduszków.

Zaznaczył dr. Gawroński także, iż dla ułatwienia w zbieraniu składek pożądanym jest wprowadzenie w gniazdach inkasentek płatnych, oraz przedstawił zebrany szematy i księgi, które służą dla kontroli wszelkich czynności, związanych z rachunkowością i systematycznym księgowaniem gromadzonych ofiar i składek.

Po zobrazowaniu całokształtu systematycznej pracy, jaką zakreśliło sobie Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie, prezes dr. Gawroński wyjaśnił stosunek gniazda łódzkiego do zarządu centralnego.

Właściwie wczorajsze obrady miały głównie na celu dokładne wyjaśnienie owego stosunku a potrzeba tego wywołana została nieporozumieniem wynikiem skutkiem tego, że w jednym z pism miejscowych ukazała się niezręczna wzmianka, jakoby łódzkie gniazdo otwierało drugie gniazdo na Bałutach. Wzmianka ta przedostała się do pism warszawskich. Zwróciło to uwagę centralnego zarządu, który zażądał wyjaśnienia.

Przeprowadzono korespondencyę, w której wyjaśniono niesłuszność podejrzeń, jakoby gniazdo chciało uzurpować sobie władzę, jako przysługując w myśl ustawy wyłącznie głównemu zarządowi.

Udzielone na wczorajszym zebraniu wyjaśnienia prezesa gniazda, rejenta Mogilnickiego, oraz innych osób w sprawie—usunęły wszelkie wątpliwości i nieporozumienia.

Bądź co bądź sprawa ta, zanim nastąpiło faktyczne jej wyswietlenie, wywołała bardzo ożywioną, zbyt przewlekłą nawet dyskusję.

Na dyskusję tę, która chwilami stawała się wprost chaotyczną, zmarnowano niepotrzebnie sporo czasu.

W toku dyskusji wyłoniła się kwestya zależności gniazda od zarządu głównego.

Zdaniem prezesa dr. Gawrońskiego, centralizacja pracy w takiej instytucji jak Towarzystwo opieki nad dziećmi może skutecznie przyczynić się do dalszego rozwoju.

Załatwianie wszelkich spraw, opierających się o władze administracyjne, nastąpić może szybciej za pośrednictwem zarządu centralnego.

Odzywały się wprawdzie wczoraj głosy, iż zupełna decentralizacja i nadanie gniazdu autonomnej działalności będzie korzystniejsza dla sprawy gniazda, lecz wywody te zostały zbijane rozmaitymi argumentami. Między innymi tem, że gniazdo łódzkie, jako powstałe z inicjatywy głównego zarządu w Warszawie, korzystało zawsze pod względem materyalnym z rozmaitych ofiar, dzięki opiece, jaką otacza ów zarząd centralny. Jemu zawdzięczać należy zdobyte dotychczas środki z różnych zakątków kraju i zawsze liczyć można na pomoc.

W tej sprawie zabrał jeszcze głos dr. Gawroński, nadmienając, że główny zarząd przygotowuje specjalny regulamin dla gniazd, w którym nakreślony zostanie ściśle stosunek do zarządu głównego. Regulamin ten przedstawionym zostanie na zebraniu ogólnym, zapowiedzianem z udziałem delegatów gniazd w maju r. b. w Warszawie.

Na wczorajszym zebraniu poruszono także sprawą zmiany niektórych artykułów ustawy.

P. Gawroński zaznaczył że na zapowiedzianym zebraniu ogólnym w Warszawie nie zaprojektowano wcale rozważanie jakichkolwiek zmian statutu. Zresztą, zdaniem jego, w teraźniejszych warunkach, wszelkie zmiany mogłyby wyjść na niekorzyść instytucji, a zatem są w danej chwili niepożądane.

Kilka spraw, figurujących na porządku dziennym zwołanego wczoraj *ad hoc* zebrania, jako to sprawa założenia drugiego przytułku, obmyślenie sposobów zdobycia środków materyalnych, przekazano do rozważenia zarządowi gniazda, jako podlegające jego kompetencji.

W końcu dokonano wyborów kilku delegatów z ramienia łódzkiego gniazda na zapowiedziane w maju ogólne zebranie Towarzystwa opieki nad dziećmi w Warszawie. Za pomocą głosowania tajnego wybrani zostali pp: Chwasniewski (18 gł.), dr. Gole (24 gł.), pani Kwasniewska (23 gł.), p. Krupecki (25 gł.) i dr. T. Mogilnicki (25 gł.).

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego mieszkaniec m. Zgierza, Piotr Kurowski, za pijaństwo i awantury skazany został na 1 miesiąc więzienia; mieszkaniec gminy Bruss, Antoni Ka-

zarski i gminy Górki, Hochtcl Babotnik, za bójkę skazani zostali na 2 tygodnie aresztu; mieszkaniec gminy Chojny, Franciszek Budziak i mieszkaniec osady Sulejów, Adam Dybowski, za włóczęgostwo skazani zostali na 3 miesiące więzienia i wysłanie do miejsca stałego pobytu. Mieszkańcy Łodzi: Petronela Maj, Ignacy Mieczyski—za nieposiadanie dowodów legitymacyjnych skazani zostali na 3 miesiące więzienia; za przetrzymywanie zaś ich bez tych dowodów, właściciel domu, Andrzej Gonsiorowski skazany został na 50 rb. kary. Mieszkaniec Pabianic, Stanisław Zalcberg, za włóczęgostwo, skazany został na 3 miesiące więzienia. Mieszkaniec gminy Bruss, Józef Zelmozer, jego syn Antoni i mieszkaniec gm. Galkówek, pow. brzezińskiego, Konstanty Kochanowski, notowani jako złodzieje, bez zajęcia, skazani zostali na 3 miesiące więzienia zaś właściciel domu, gdzie zamieszkiwali, Jan Grünwald, na 50 rb. kary.

Maganacze emigracyjni. Władze tutejsze otrzymały wiadomość z ministerium spraw zagranicznych iż rząd brazylijski wysłał do Europy specjalną komisję, składającą się z muóstwa członków, pod przewodnictwem Pawła Ramosa.

Zadaniem komisji ma być niby reklamowanie kawy brazylijskiej, właściwym jednak celem jest werbowanie emigrantów do Brazylii.

Komisya ma główną siedzibę w Paryżu.

Z fabryk. Przed dwoma tygodniami zarząd fabryki Fr. Ramischa przy ulicy Piotrkowskiej № 140 oznajmił swoim robotnikom, że wskutek braku obstatunków i zbytu na towar gotowy, obniży płacę zarobkową. Z liczby 520 robotników, 90 tkaczów nie zgodziło się na zmianę warunków pracy i dziś do fabryki nie stawili się.

Z cechu majstrów malarskich. Przed kilku dniami, pod przewodnictwem starszego majstra malarskiego odbyło się zebranie przy ulicy Andrzeja. Ponieważ nie zebrała się odpowiednia ilość członków, postanowiono zebranie odroczyć. Powtórne zebranie ma być zwołane w tych dniach. Zebrani mają dyskutować nad unormowaniem godzin roboczych; jak obecnie malarze pracowali od godz. 7½ rano do godz. 5-ej po południu; teraz majstrowie mają zamiar wprowadzić godziny pracy od 7 ej rano do godz. 6 ej wieczorem; projekt swój uzasadniają tem, że czeladnicy przychodzą do roboty o godz. wpół do 8-ej rano, po przebraniu się i ulokowaniu swych naczyń, spotrzebowywali blisko godzinę czasu, zanim rozpoczęli pracę.

Budowa łaźni. Towarzystwo akcyjne L. Grohmana rozpoczęło budowę łaźni dla swych robotników. Roboty prowadzi firma Nestler i Ferenbach.

Nowy gmach. Jak już donosiły pisma tutejsze, maryawici tutejsi mieli zamiar wybudować własny gmach dla swych parafian. Otóż w tych dniach zakupili plac przy ulicy Franciszkańskiej pod № 31 za cenę 12,000 rb. Wkrótce też ma być wybudowany gmach na 300—450 mieszkań, gdzie po opłaceniu pewnej sumy każdy lokator będzie posiadał na własność mieszkanie. Maryawici również utrzymują szkołkę na 100 dzieci.

Oszusta. Jak wiadomo, Pogotowie ratunkowe udziela, mimo swych nadzwyczaj szczupłych środków, pomocy doraźnej bezpłatnie.

Tak niezbyt w Łodzi instytucya utrzymuje się ze składek niechętnych członków z mikroskopijnych ofiar no i dochodów od zabaw. Są, mimo to jednostki, które dopuszczają się szantażów na rachunek Pogotowia. I tak, wczoraj wezwano Pogotowie do wypadku, który wydarzył się z dzieckiem jednego z urzędników. Dziś jakiś oszust przyszedł do rodziców dziecka i zażądał 12 rubli na rzecz Pogotowia. Oszusta zdemaskowano; zdołał on coprawda umknąć, lecz rysopis jego zauważono.

Wieczornica „Arfy.” W przewodnią niedzielę, dnia 26 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się wieczornica Towarz. „Arfa” we własnym lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 36 dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich osób. Zgodnie z tradycją wieczornicę rozpocznie dzielenie się jajkiem święconem, następnie odbędą się śpiewy chóralne i tańce.

Strzały na ulicy. Wczoraj około godz. 6-ej wieczorem, na ulicy Podrzecznej jakiś niedźwiedź złodziej dał strzał z rewolweru do stojącego posterunku strażnika policyjnego Dawida Czuczka. Kula przebiła czapkę, nie raniąc nikogo.

głowy. Sawczuk, nie tracąc przytomności schwylił za broń i strzelił trzykrotnie, lecz strzały chybiły. Kilku przechodniów puściło się w po-goń za zloczyńcą, lecz nadaremnie, gdyż ten zdołał zbiec.

Rawiza. Wczoraj w godzinach wieczornych w domu № 4 przy ulicy Gubernatorskiej policja znalazła i zabrała około 3 tysięcy proklamacji; tresó ich dotyczy 1 maja.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy cztery osoby, trzy kobiety i mężczyzna.

Bójki i napady. Wczoraj zanotowano kilka bójek i napadów: na ul. Aleksandryjskiej nr 15 Abram Kapel sz, lat 54, handlarz uliczny, uderzony w kłótni kamieniem, odniósł ranę czoła; na ulicy Środek nr 17 Szloma Borstein, syn handlarza, lat 9, uderzony kijem, odniósł ranę czoła; przy zbiegu ulic W. dzewskiej i Staro-Zarzewskiej Michał Kozłowicz, robotnik, lat 27, został napadnięty; tępem narzędziem zadano mu rany w głowę. Wszystkim wymienionym poszwankowanym lekarze Pogotowia opatrzili rany.

Straszny wypadek. Na stacji kolei Łódz-fabryczna wczoraj około godziny 3 po poł. stał się straszny wypadek. W jednej z remiz, w której się znajduje maszyna parowa, przez pas transmisyjny został pochwycony maszynista, Jakob Krüger, lat 43 i poniósł śmierć na miejscu.

Z WARSZAWY.

* Adres na cześć Świętochowskiego.

Przybyli do Warszawy delegaci Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, pp. Kazimierz Jackowski i Witold Zbikowski, wręczyli uczonemu Aleksandrowi Świętochowskiemu artystycznie wykonany adres treści następującej:

„Czcigodny Panie, w 40-lecie Twoich trudów nad kształceniem myśli polskiej, której wzniosłe stałaś cele, my młodzi hołd niesiemy Tobie za szczytne ideały życia, za siew miłości i pracy dla ludzkości, za uzbrajanie budzących się w narodzie sił w oręż umysłowej walki o kulturę, o prawo jednostki, o wszelkie prawo sprawiedliwe, Tyś z najdzielniejszych szermierzy niepodległego ducha. Tyś na kulturze naszej swoich lat wycisnął piętno szlachetnej mądrości i altruizmu, a w walce czyste o wierzenia swoje nie ustawałeś i byłeś przykładem niezwalczonemu. Dziś więc dajemy wyraz dla Ciebie żywnemu w naszych sercach uczuciu pietyzmu i świadomej woli ozdabiania dróg naszego życia skarbami Twojej myśli.

„Aleksandrowi Świętochowskiemu Bratnia Pomoc słuchaczy Politechniki we Lwowie“.

Następuje 300 podpisów.

* Aresztowania.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“, agenci wydziału ochrony w czasie od d. 1 do 17 b. m., aresztowali 19 osób, należących do polskiej partii socjalistycznej i 14 członków frakcji rewolucyjnej tejże partii. Pomiedzy aresztowanymi znajduje się właściciel mieszkania, w którym odbywały się zebrania, dalej uczestnik napadu na sklep monopolowy na Starem Mieście i szewc, który zabił w r. 1906 majstra na ulicy Gołębiej i stojkowego na ulicy Wroniej, a w r. z. stojkowego na placu Witkowskiego, oraz obwiniony jest udział w napadzie na inżyniera Proskurjakowa. Aresztowano również dwie osoby, które organizowały napady na oficerów żandarmerji w Lublinie i Warszawie.

* Ofiara.

P. Paweł Schmidt, kupiec i obywatel warszawski, złożył deklarację darowizny na rzecz ewangelickiego Domu sierót i oddziału dla umysłowo upośledzonych dzieci posesji swej przy ul. Leopoldyna № 7, wartości przeszło 50,000 rb. Nadmienić należy, że p. Schmidt w deklaracji swej wyraźnie zaznacza, iż opuszczając wkrótce kraj nasz, za obowiązek swój uważa wesprzeć częścią majątku, którego się tu w kraju dorobił, miejscowe instytucje dobroczynne.

* Likwidacja cukrowni.

Na odbytem wczoraj nadzwyczajnem ogólnem zebraniu Towarzystwa akcyjnego cukrowni «Hermanów» postanowiono dokonać likwidacji tej cukrowni, t. j. nie odbudowywać jej po pożarze, jaki ją nawiedził, lecz zwinąć. Uchwala ta zapadła 7 przeciw 79 głosom. Do komisji likwidacyjnej wybrano pp.: Mieczysława Epsteina, Jana Bersohna, Mathiasa Bersohna, Sak. Neumana,

Al. Kraushara, Leona Grabowskiego, Dmochowskiego i P. Heilperina. Ze strat pożarnych cukrownia odzyskuje na asekuracji 550,000 rb.

Z KRÓLESTWA.

Zabójstwo żandarma. W sprawie zabójstwa żandarma Ochrimienki „Warsz. Dniownik“ przynosi szczegóły następujące: „Wczoraj o godzinie 2³/₄ w Lublinie na ludnej ulicy zabity został podoficer żandarmerji, Ochrimienko. Kilkunastu zbrodniarzy dało do niego szereg strzałów z brauningów i zabiło go na miejscu; postrzelony też został przypadkowo robotnik Stasiak. Nadbiegła policja znalazła obok trupa Ochrimienki bombę, która nie wybuchła. Ochrimienko odznaczał się gorliwością przy pełnieniu obowiązków, oraz niezwykłą odwagą.”

Z LITWY I RUSI.

Wymordowanie rodziny. W Sawińcach, w gubernii podolskiej, pow. kamienieckim, wdowa, mająca dwie córki zamężne i syna żonatego, chciała rozdzielić ziemię pomiędzy dzieci. Syn jednak zagarnął ją w swe posiadanie i podziału nie chciał przyznać. Długo ciągnęły się sądy. I w tym przypadku matka i zięciowie postanowili zdobyć sobie ziemię przez zgładzenie ze świata syna wraz z jego rodziną. Narady przy kieliszku trwały przez cały poniedziałek. Wieczorem, około godziny 10-ej, w czasie nieobecności syna, weszli do chaty, w jednej chwili zarzucili stry-czek na szyję synowej, będącej w stanie odmiennym, i tak silnie ją zdławili, że nie mogła nawet krzyknąć. Matka natychmiast strzaskała jej głowę siekierą. Głowa ciała padła na ziemię, zięciowie powtórzyli ciosy. Oniemiał z przerażenia córeczkę spotkał ten sam los. Spełniwszy część dzieła, zgasił lampę i oczekiwali powrotu syna. Około godz. 11 ej w nocy, syn powrócił. Zdziwiony, że żona nie czeka na niego, wchodząc, rzucił pytanie: „Cóż, ty już śpisz?“ Na to usłyszał odpowiedź: „Zaraz i ty zaśniesz!“ Wprawnie zarzucono na niego stry-czek, a ręka matczyna rozrąbała siekierą czaszkę syna. Po spełnieniu ohydneho czynu rodzinni mordercy rozeszli się do domu. Rano starosta wszedł do chaty syna z zamiarem ściągnięcia z niego podatku i ujrzał trzy trupy. Matka, zawiadomiona o wypadku, nie chciała uwierzyć w możliwość tego. Na symulacji się poznano i podejrzenie odrazu padło na nią. Przy badaniu przyznała się, że morderstwo popełniła z zięciami i bratem jednego z zięciów. Winnych zabrano do więzienia.

Wilno. P. Antonina Francuzowiczowa i jej córka pani Tomaszowa Zanowa z Duksz, spełniając wolę s. p. Jana Francuzowicza, ofiarowały Towarzystwu przyjaciół nauk w Wilnie część cennych zbiorów zmarłego, ogółem przeszło 700 przedmiotów, w ich liczbie 108 medalów, cenne szale tureckie i francuskie, wspaniałe lity pas słucki, order, dyplomy polskie, album Matejki, sztychy, tabakierki, wachlarze, tloki pieczętno, ryngraf, sygnet, hernematografy, książki i powieść Krasz. „Klin Klinem“ — autograf, oprócz tego t. zw. „Mickiewiczana“. Na ten zbiór złożyły się: Dzieła drukowane A. Mickiewicza, przekłady jego na obce języki, oraz druki dotyczące w czemkolwiek Mickiewicza, razem 290, wizerunków wieszczą, jego pomników i t. d. przeszło 100, różnych pamiątek 25 i rękopis własnoręczny s. p. Jana Francuzowicza, zawierający: Ikonografię, to jest spis sztychów, litografii, drzeworytów, rzeźb, przedstawiających A. Mickiewicza, jest tego numerów 200; różne pamiątki № 11, tłumaczenia dzieł Mickiewicza № 22, bibliografia dzieł wieszczą № 76 i literaturę Mickiewicza, czyli spis bibliograficzny abecadłowy wszelkich dzieł, rozpraw, artykułów i t. p. o Mickiewiczu w różnych językach, doprowadzony do roku 1908. Spis ten zawiera numerów 751.

Fińsk. Kościół w Horodyszczu pod Pińskiem, jak donosi korespondent „Kuryera Litewskiego“, wystawiony został na sprzedaż. Wspaniałym gmachem tego kościoła wybudował w roku 1662 wojewoda połocki, Jan Karol Kopec, sprowadziwszy tu Benedyktynów. Po roku 1831 klasztor został zamknięty, a po roku 1853 skasowano i sam ko-

ściół, pomimo, że ludność w Horodyszczu pozostała przy wierze katolickiej. Wspaniałe mury klasztorne i kościół pod wezwaniem św. Anny, dziś opuszczone, leżą w nader malowniczej miejscowości, bo nad brzegiem jeziora i rzeki Jasioldy, jakby na kępie, połączonej z lądem groblą. W kościele znajduje się wiele dobrze dochowanych fresków o nader żywych barwach. Kościół ten znajduje się na gruntach niejakiego p. Teodorowicza, b. naczelnika poczt i telegrafów, rosyjaina, który gotów byłby sprzedać mury za 7,000 rubli.

Zamknięcie szkółki wiejskiej. W powiecie bielskim gub. grodzieńskiej, w koscielnej wsi Topczewo, od 2 lat istniała szkółka, w której działała pięć obojga, poza nauką religii, uczyła się zbiorowo czytać, pisać i rachować w języku rodzinnym. Jednocześnie uczono tu obowiązkowo chłopców czytać i pisać po rosyjsku. Opierając się na rozporządzeniu rady ministrów z d. 1 maja 1905 r., następnie na Ukazie Najwyższym z dnia 22 kwietnia 1906 r., jako też na wyjaśnieniu tejże rady ministrów w myśl, że w powiatach gub. grodzieńskiej, graniczących z Królestwem Polskiem, we wskazanych z góry gminach a mianowicie: maleszewskiej (do której to gminy wieś Topczewo od dawien dawna należy), szkureckiej i wielu innych wolno w języku rodzimym prowadzić elementarne nauczanie dzieci, rodzice pomienionej gminy skorzystali z przysługującego im prawa. W roku więc zeszłym, jeszcze latem, złożono dyrekcji szkół ludowych w Grodnie należne informacje.

Tymczasem — jak donoszą do «Kur. Lit.» — prawie po 2 już latach istnienia zbiorowej nauki, inspektor szkół ludowych kazał natychmiast szkółkę zamknąć, jako nielegalną, pozostawiając jedynie właścicielom prawo starania się o założenie nadal dla nich innej szkoły, mianowicie: rządowej, ministeryjalnej, typu z d. 4 czerwca 1875 r.

Straszna noc w balonie.

Noc pełną wrażeń przeżyła w balonie śmiała aeronautka angielska, pani Assheton Harbord. Aby zdobyć nagrodę Northcliffe, zdecydowała się wyruszyć na nocną wycieczkę balonową. Opis tej niebezpiecznej wyprawy zamieściła p. Harbord w „Deutsche Zeitschrift für Luftschiffahrt“.

Wyjazd nastąpił z Londynu w dniu 31-y stycznia. Pani Harbord, która już dwa razy przebyła kanał La Manche w balonie, towarzyszył doświadczony aeronauta, p. C. F. Pollok. Noc była ciemna, bez księżycy; wiatr rwał tak silnie, że podróżnicy wahali się przez czas jakiś — wreszcie z determinacją dali sygnał do odjazdu. W zupełnej ciemności wznosił się balon na 600 metrów w górę i poszybował zrazu spokojnie. Po upływie jednak godziny statek powietrzny pochwycony został przez gwałtowny orkan, który nim rzucał, jak piłką. Łódka balonu odchyliła się niejednokrotnie pod kątem 45°, tak, że podróżni z trudnością się na niej utrzymywali, pod ciągłą groźbą wypadnięcia. Po godzinie aeronauci byli już nad morzem; opuścili ład angielski na wysokości 1,400 metrów.

Przeprawa przez La Manche trwała 50 minut i odbyła się zupełnie szczęśliwie, przy spokojnym wietrze. Dopiero we Francji zaczęły się znów ciężkie prześcisła dla aeronautów.

O godzinie 2-ej w nocy, w cztery godziny po wyjeździe, zerwała się burza śnieżna i zasypywała śniegiem łódkę. Wyrzucono przeszło 100 kilogramów balastu; pomimo to nie dało się powstrzymać szybkości spadku, który według przyrządów wynosił 300 metrów na minutę. Na wysokości 400 metrów silne uderzenia wstrząsnęły łódką. Musiało to być drzewo na jakimś wzgórzu. Wiatr porwał balon i ciągnął go w kierunku prawie poziomym po łagodnym stoku owego wzgórza, uderzając co chwila łódką o wierzchołki drzew. Ciemność zupełna powiększała grozę położenia. Trzeba było myśleć o jaknajspieszniejszem lądowaniu. P. Pollok otworzył kłapę, aby gaz wypuścić. Balon zerwał się raz jeszcze w górę, po chwili jednak spadł, przyczem przewróciła się łódka. Podróżnicy uchwycili się sznurów i przez kilka minut ciągnął ich tak balon, obijając o gałęzie. Wreszcie gałęzie tak podarły powłokę balonu, iż statek się zatrzymał.

№ 3265.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty-listopadowej 1907 roku, z zaległością, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 29 przy ulicy św. Jakuba, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5 200, od której zaległość wynosi rb. 264 kop. 08, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,440; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 7 800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

2) pod № 98 przy ulicy Lutomierskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 455 kop. 56, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod № 121 przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,800, od której zaległość wynosi rubli 196 kop. 24, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 960; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 7,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

4) pod № 275 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 228,200, od której zaległość wynosi rb. 14,864 kop. 05, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 45 640; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 342 300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 roku przed notaryuszem Julianem Łada.

5) pod № 275a przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 39 200, od której zaległość wynosi rb. 2,291 kop. 2, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,840; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 58 800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

6) pod № 307aa przy ul. Północnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 610 kop. 69, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

7) pod № 320kk przy ul. Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 507 k. 17, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1908 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

8) pod № 593/6 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 135,000, od której zaległość wynosi rubli 8 424 kop. 57, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 31,000; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 232,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1908 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

9) pod № 603,5 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1 560 kop. 01, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 5,500; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1908 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

10) pod № 773b przy ul. Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60 000, od której zaległość wynosi rb. 2 725 k. 12, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1908 roku przed notaryuszem Julianem Łada.

11) pod № 789g przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,800, od której zaległość wynosi rubli 959 kop. 14, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,160; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 38,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1908 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

12) pod № 876b przy ulicy Kątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6 200, od której zaległość wynosi rb. 270 kop. 68, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,240; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1908 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

14) pod № 1114a przy ulicy Kolejowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,100, od której zaległość wynosi rubli 211 kop. 73, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 620; licytacja rozpocznie się od sumy rubli

4,650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) lipca 1908 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

15) pod № 1114c przy ulicy Składowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14 200, od której zaległość wynosi rubli 938 kop. 02, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,840; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 21,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (6) lipca 1908 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

16) pod № 1224c przy ulicy Przejazd, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 400 kop. 38, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) lipca 1908 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

17) pod № 1293d przy ulicy Żelaznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,500, od której zaległość wynosi rb. 526 kop. 38, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,500; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 11,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) lipca 1908 r. przed notaryuszem Julianem Łada.

18) pod № 1349 przy ulicy Krótkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 421 kop. 15, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) lipca 1908 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

19) pod № 1354 przy ulicy Krótkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, od której zaległość wynosi rb. 398 kop. 55, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) lipca 1908 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

20) pod № 1358 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,000, od której zaległość wynosi rubli 900 kop. 77; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2 800; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 2,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

21) pod № 1402 przy ul. Cegielniańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rubli 473 kop. 18, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1 640; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 roku przed notaryuszem Władysławem Jonzszerelem.

22) pod № 1501sw przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,000, od której zaległość wynosi rb. 637 kop. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

23) pod № 51bn przy ul. Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14 500, od której zaległość wynosi rb. 907 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,900; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

24) pod № 57 przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 663 kop. 77, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

25) pod № 336b przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22 500, od której zaległość wynosi rb. 1172 kop. 97, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,500; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

26) pod № 1148a przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, od której zaległość wynosi rubli 506 kop. 21, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) lipca 1908 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1908 roku. 677-3-1



**Do pracowni
Wł. Janiszewskiej**
potrzebne są zdolne panny
**Staniczarki i Spódniczarki,
i Rękawiarza.** 693

Wiadomość: ulica Przejazd,
nr. 16, pierwsze piętro.



Wagner

Kaucyonowane b uro rekomendacyjne, Warszawa, ul. Rysia № 5, tel. 189,99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształcone, bony cudzoziemki, ochronekarki, aironomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelańnych, ogrodników, gospodynie. Swiadcstwa sprawdzane. 1725427

Sala fabryczna

od 1-go lipca r. b. z siłą elektryczną do wynajęcia. 32x10. Zielona nr. 12 668-3-2

Zaginął pies

(mops). Oddawca dostanie dobrą nagrodę na ulicy Wólczańskiej nr. 155 673-3-2

Plugi zagraniczne

najnowszego systemu poleca fabryka kamieni młyńskich. Karol Ast, Lipowa 35. 674-3-2

Letnie mieszkanie

w majątku KOCIOŁKI (przez Pabianice, poczta Wadlew) miejscowość piękna, sucha, leśna, zdrowotna. Kąpiel. Wszelkie wygody. Wszystkie produkty na miejscu. Penstion.

Wiadomość: Skład apteczny W go Swiderskiego, ulica Średnia nr. 29. 679-3-1

Korzystna okazja!

Do sprzedania dobrze prosperujący interes asenizacyjny. Dowiedzieć się można ul. Widzewska nr. 47, mieszk. 10, od 1-3 po południu. 678-3-1

12,000 rubli.

Potrzebna zaraz na dom na I numer po T wie dla spłacenia wierzyciela Oferty pod „A. Z” składać w adm. „Rozwoju” 684-3-1

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajowska 52
NATALII KĘPZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje.
1575 Piotrkowska 115 m. 6.

Wyprzedają
GUNKI 587-4-1
PELERYNY
SERDAKI
CZAPKI

w najnowszym stylu zakopiańskim niżej ceny kosztu. Piotrkowska 64 (2 gie podwórze, parter) AJFER, (z Mikołajowsk. 9).

Edmund Bogdański

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że skład i kantor swój **przeniósł** z ul. Krótkiej №. 11 na ul. **Dzielną № 30** №. telef. 1126 (obok „Mleczarni Ziemiańskiej”).

Czy to możliwe?!!!

11⁰⁰



rubli kosztuje **Kostium damski** z modnego materiału.

Palta damskie od rb. 8.

Spódniczki damskie w różnych fasonach od rb. 3.50

200 elegancko wykonanych **jedwabnych bluzek** czarnych i kolorowych od rb. 8.75.

u **Emila Szmechla**, Łódź, Piotrkowska 98.

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdemotywowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

Elektrownia Zgierska. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 7 ej po południu w lokalu szkoły handlowej odbędzie się **zebranie ogólne** w celu organizowania elektrowni zgierskiej, na które, osoby, które się na udziały zapisały, zebrać się raczą. Do tego czasu przyjmuje Bank Wzajemnego Kredytu w dalszym ciągu zapisy na udziały, jako też 20% towe wpłaty. Porządek dzienny: 1) Spisanie aktu urzędowego spółki. 2) Wybory do zarządu. Nadmieniam, że każdy deklarowany udział sturublowy o ile 20% wpłacone zostały, daje prawo do jednego głosu. Kartki głosowe wyuawane będą za okazaniem kwitu Tow. Wzajem. Kredytu z zapłaconego 20% towego wkładu. Osoby, które osobiście nie mogą przybyć, mogą się dać zastąpić przez udzielenie pełnomocności. 674-3-2

Pilno! Zarząd „Kropli Mleka” Pilno!
Poszukuje pokoju na parterze w obrębie IV-go cyrkulu dla wydawnictwa mleka dzieciom od 1-go maja do 1-go października. Oferty pod „Kropla Mleka” w administracji „Rozwoju”. 682-2-1

Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 27 kwietnia nowego stylu 1908 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji nie wykupione przez odbiorcę towary, przybyłe w m. marcu 1908 r. za frachtem: st. Częstochowa W. posp. 13528 pomarańcze i cytryny, wysyłający S. T. Szarf dla Ch. Chmielnickiego, zaliczenie 269 rubli.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacji Łódź-Fabryczna d. 29 kwietnia nowego stylu 1908 r. o godz. 10 rano. 686-1

ELEGANCKO I NIEDROGO można się ubrać

w magazynie ubiorów męskich **Juliana Kozłowskiego**, 1449r Nowy-Rynek № 2, parter.

Poszukuje się zdolnych i odpowiedzialnych **Przedstawicieli** we wszystkich miastach Królestwa Polskiego dla znanych prawdziwych **amerykańskich gazolinowych lamp „WELSBACH COMPANY”**. Palią się bez knotów; budowa prosta i trwała, światło **wspaniałe**. Jeneralna reprezentacja: Warszawa, Marszałkowska 79 telef. 115 07. 664-10-3

2 szafy dębowe,

umywalna z marmurem, toaleta, stolik do kart inne używane meble do sprzedania. Oglądać można codziennie między 4 a 6 po południu w biurze Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 42. 615-6-5

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischera, I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej otwarta od 10 rano do 7 wiecz. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischera, I piętro. №. 124.

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe i zakaż.) KONSTANTYŃSKA 7 1415r Godz. przyjęć od 9-10 i od 5-7.

Dr. Stanisł. Piekarski

przeprowadzi się na ul. PIOTRKOWSKĄ № 115 1381 choroby weneryczne i skórne przyj. od 9-10 r i od 5-7 w.

Dr. A. STEINBERG

BENEDYKTA 3 Zakład ortopedyczno-Gimnastyczny (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i t. p.). Leczenie masażem (wibracja), elektrycznością (usuwanie włosów z twarzy za pomocą elektrolyzy). **Gabinet Roentgenowski**, (leczenie promieniami Roentgena eksmy, łupus'u, favus'u i t. p.) 128C-7

Dr. S. SZNITKIN

mieszka obecnie na Średniej № 2 **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe** Leczenie elektryzacją i masażem. Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano od 5-8 1/2 wiecz. 4-9 r-242

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia 33 (obok Lombar. skc.) Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1'47r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE Przyjmuje od godz. 9-1 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-6 po poł. 142C-7 **Ul. Południowa № 2.**

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady). Choroby weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy. Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. **Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.** Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8. panie od 4-5. 1070 r

Dr. A. GROGLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Od 8 1/2-11 1/2, r. 6-8 w.ecz., panie 5-6 po poł. W niedziele i święta 9r. do 1 po poł. 1563 d

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła. Przyjmuje od godz. 10-12 r. i od 4-7 w. MIKOŁAJEWSKA 4. obok Dzielna 762

Doctór

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA Piotrkowska 121 102r Przyjmuje do 11 r i od 3-5 p.

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 4-5 do 1-1/2 rano i od 4 do 6-1/2 po południu.

Dr. B. Rejt, ul. ŚREDNIA № 5. 14 r113

Dr. Ark. GOLDENBERG

mieszka jak dawniej **Widzewska 106A** Chor. wewnątrz., dzieci i akuszyra. Przyj. od 5-7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. 3-1r

Akuszerka A. Trenkler

Benedykta № 10 przyjmuje zamówienia w mies. i na wyjazd. 629 4

Wielkiego prania, trwającego kilka dni, obecnie niema. MLYCULO INARFCIANCE
Dra A. Golcwa fabrykacji pp. Hordliczki i Stamirowskiego redukuje pracę ręczną do minimum. Największe pranie uskutecznia się w jeden dzień. Niebawem oszczędność pracy, czasu i opła! Każdy kawałek mydła zaopatrzony jest w odcisk firmy, opakowanie zaś w markę fabryczną słonia. Wyłączną sprzedaż na Łódź i okolice u pp. Braci Galewskich, Dzielna № 7. **Wacław Kossakowski**, Kantor wyłącznej sprzedaży na Królestwo Polskie i Cesarstwo Łódzkiej fabryki Mydła niefalnego ul. Widzewska № 50 telefonu nr. 1121.